

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDE ŻĄTA KWARTALNA
wynosi w miesiącu 1 mk 75 fen.
na po trzech 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGROZENIA
przejmują się za skłata 15 fen.
od wierzka petytowego.

ORĘDOWNIK.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Teisgebura,
Płac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Rzeszyjskiej.

LISTY
nadawca należy francie pod adresem
do redakcyi Orędownika, Poznań.

REKOPISMA
nie zwracają się, ale nie zwracają.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Drż: Leona W. pap.
Jutr: Juljana i Konstancyi

Poznań, Czwartek 11 Kwietnia 1878.

Wachód słońca 3.15, snach 6.49.
Długodź dnia 13 god. 34 min.

Poznań, 10. kwietnia.

— * **Wiece w Grodzisku** w sprawie szkoły. Był to jeden z tych rzadkich wiecew na prowincyi, na który urządzają wiece przygotowując naprzód z całą doładnością i sumiennością potrzebny materiał do sprawy, jaka miała być przedmiotem obrad wieceowych.

Zanim przebieg tegoż wieca opiszemy, musimy donieść czytelnikom, że już dzień naprzód zaczęli go w sposób nieubłagany „Goniać”. Zaczęła nie mogła mieć zgola żadnego wpływu na wiec nie tylko dla tego, że urządzają wiece obywatele Grodziska dowiedzieli się o niej przypadkowo dopiero na trzy godziny przed jego rozpoczęciem, ale także dla blahych i innych jej pobudek. Widocznie ktoś podsunął z figli na drodze pośredniej temu pawu, co tu na Piekarskich drukuje „Wartę” i „Gońca”, że na wiecu w Grodzisku z umysłu będzie pominięta sprawa w kościołach, aby nie drażnić tamtejszego proboszcza rządowego. „Gońca” też wziął za dobrą monetę, zadrektował, że się wybudziło wiece bez księży, a że temu we wszystkich wieceach przeciw wieceom nie odchodziłoby do sprawy publicznej, a to od dr. Szymańskiego, nakładając piama naszego, o którym w „Gońcu” widać, że wiec na prowincyi odbywa się głównie za zgodę staraniem i że on — oczywiście w imię sił swoich — porusza sprawy szkolne, — dla tego „Gońca” dretował dalej, że sprawa szkolna jest „zabawą” i dlatego dla niej samej wieca osobnego zwoływać się nie godzi; — dalej zadrektował, że wiec w Grodzisku, jeżeli na nim nie będą przemawiały wszystkie stany, będzie „rozbijaniem niejedności” narodowej. „Gońca” przy swym balakarskim tonie nigdy myśli swęj jasno i prosto nie wypowie. Jego wykrzykniki, przelomowane na język prosty, miały to wypowiedzieć: **W niedzielną odzieżę się wiec w Grodzisku, nie będzie mówił na nim ani ks. lic. Chotkowski, ani ks. Junko, ale tylko p. Szymański** o szkole, ten sam p. Szymański, który „podbuchuje lud na szlachę”, „w kacie godna na księży”, „rozbiła wszędzie i zawsze jedność”, „mawia się potajemnie z socyalistami” i pośrednio dały do polityki „bezwyżnawość i bezzaradkę”.

Ponieważ teraz na wiec będziemy czytelnikom ogłosić o „Gońcu” wspominali, dla tego nad powyższymi wydzekami nie tracimy słów, bo z następnego opisu wieca czytelnicy nasi, tak na Grodziskim poznają sami, co o nich sądzi.

W Grodzisku wywołano na wiec niedzielną jednę jedyną sprawę i to sprawę szkolną, bo tamtejsze obywatelstwo, to, które czuło umie i dla Kościoła i dla narodu, przekonało się — po bardzo smutnem doświadczeniu — że w szkole rozstrzygają się dzisiaj losy nie tylko narodowości naszej, ale i Kościoła, i że społeczeństwo nasze w stosunku do wielkości niebezpieczeństwa niestychno nie udundownie a nawet objętnie sprawą tą się zajmuje.

W Grodzisku były i są trzy szkoły wyznaniowe, wszystkie trzy są dobrze wyposażone, katolicka jest szkoła rektorska, ewangelicka posiada 4 oddziały i katolickiej nie ustępuje.

Katolicka leży około 400 dzmca, ma obecnie 4 tło nauceznicy; przed półroczem rokiem miała ich 7, ale 3 z nich już to umarło, już to przeniosła się do innej parafii. Ani magistrat, ani rejonowa nie uznająy przez to półroczem roku nie zgola, ażeby wakuje miejsca obsadzić, choć to jest szkoła komunalna i są fundusze miejskie stósunkowo bardzo ofiite: pieniądze i grunta, przez katolików na katolicką szkołę zapisane.

Mogli się dopomnieć o obsadzenie 3 miejsc wakujących obywatel, ale mój Boże, trzeba wiedzieć, jak to po naszych miastach wygląda. Na

palcach policzyć można tych, co są jako tako mienici i mają rozumienie o takich rzeczach, wyższą inteligencyą; z tych kilku w trzech oddziałach kilku, którzy są bardzo dobrymi ludźmi, ale na wiec w wiecie nie będą się „kobieli” magistratem lub rejonem, ale wiecew urządzali. Od mało zamożnych i mało rzeczy znających trudno są wymagać, aby oni sprawę publiczną samodzielnie brali w ręce. Z tych kilku pozostać wiec bardzo mało „kilkun”, którzy się mogą zająć tą sprawą szkolną, a że to nie są urzędnicy publiczni, płatni, ale obywatele, mający także swoje obowiązki, więc jeżeli ich nie dopatrzą się, gdy jest pora po temu, to najważniejsze sprawy przepadają dla nas i obracają się na naszą niekorzyść i na naszą stratę.

Na tej naszej słabości politycznej robia ci, którym na tem zależy, polityczne spekulacye i każą nam się potem procesować, urządzają wiece. W takich stosunkach pozostają dla nas dwie drogi:

albo przypatrywać się w milczeniu na to, co się w szkole naszej dzieje;

albo protestować obywateli w ostatniej godzinie i domagać się o prawa nam przy należne.

Różnica tego dwójakiego postępowania jest bardzo jasna: w pierwszym przypadku, gdy zgola nie nie będziemy robili, będą spadały następstwa dzisiejszej gospodarki w szkołach na ludność naszą w całej swej rozciągłości następstwa to będą nasze młode pokolenie rozkładają tem silniej, im więcej starsze pokolenie, to jest rodzice, będą świadomi niebezpieczeństwa.

W drugim przypadku, choćby nasze zachowy nie doprowadziły do żadnego skutecznego rezultatu, to samo przedstawienie niebezpieczeństwa w szkole, samo zwrócenie uwagi na znaczenie szkoły, pobudzą będzie rodziców do zajmowania nad młodem pokoleniem.

Bez tej czujności ani mowy być nie może o obronie dzieci naszych w szkole pod względem religijnym, a mianowicie pod względem narodowym!

Głoszą i piszą u nas o domu polskim. Ależ na miłość Boga! — tak to przecież jest rzecz, jeżeli się rzeczy praktycznie weźmie, bo tego „domu polskiego” śród klas średnich tak wiejskich jak miejskich, nie ma dotąd w takiej liczbie, na którąby można opierać obronę największych spraw naszych!

Ten „dom polski” trzeba u nas dopiero stworzyć. Do ognisk naszych gospodarzy wiejskich i mieszczan trzeba wnieść świadomość niebezpieczeństwa i rozpalic serca rodziców do czujności nad dziećmi. Ta świadomość, ta czujność, zrobi dopiero z naszych ognisk „dom polski”, to jest twierdza, obroną, w której tak ojciec, jak matka będą czuwać sercem i głową nad sercem i głową swojego potomstwa.

Wiece podają najlepszą kielnię do budowania domów polskich.

Zrozumiano też to w Grodzisku i widząc, jak słabi jesteśmy w obec innych sił, które opierają szkołę, zwołano wiec i to wyłącznie w sprawie szkolnej.

Stósunki leżały tam tak, że żydzi byli zadowoleni z swojej, ewangelicy także z swojej szkoły, tylko Polacy katolicki mogli mieć silniejsze powody do dopomnienia się, aby im przysłano trzech nauczycieli wiecei, których już mieli. Na jednego nauceznicy w szkole żydowskiej przypada 20 do 40 dzieci, w ewangelickiej 42, a w katolickiej przeszło 100.

Coż trzeba było zrobić dla szkoły katolickiej, bo ta szkoła pod względem nanki zapadała się? Jest ona 6 klasowa, ale dla braku nauceznicy musiała być nie tylko piąta klasa z szóstą połączone, ale nawet w innych oddziałach nauka niektórych przedmiotów kombinowana.

Temu niedostatkowi postawiono w Grodzisku zapobieg w ten sposób, że w magistrato i reprezentacyi uchwalono z jednej szkoły katolickiej i wieśnią ją do drugich dwóch, to jest z wszystkich trzech zrobić szkołę mieszaną!

Działo się to w Grodzisku tak gładko, jak w tyłu innych miejscach, o których mało co przechodzi do wiadomości publicznej. Reprezentanci Polacy nie dopatrzili się, tylko jeden wystąpił z protestem; potem znowu sprawa usnęła.

Ale gdy magistrat zrobił na 1. kwietnia br. etat szkolny, gdy rzecz była przez rejonową zatwierdzona, i pokazało się z etatu, że w przyszłej szkole mieszanej na 650 dzieci będzie blisko 450 polskich i katolickich, nauczycieli polskich tylko 4, ewangelickich zaś i żydowskich 6, a z tych 3 nieumiejących słowa po polsku; gdy się dowiedziano, że rektorem szkoły, liczącej dobre dwie trzecie dzieci polskich katolickich, będzie ewangelik, i że szukają podobno takiego ewangelika, któryby mógł być zarazem drugim pastorem przy tamtej samej kościele ewangelickim; gdy się etatu przekonano, że wszystkie prawie niemieckie i żydowskie zajęcia przez nauczycieli ewangelickich i żydowskich, a ostatnie, bo siódme, dzienne i wieczne, oddane katolikom; gdy zmierzano, że z projektem szkolnym mieszanej tak się spieszą w Grodzisku, że od 1. kwietnia br. już puszczą wszystkim nauceznikom podwyższone pensye, a szkoły mieszanej jeszcze nie zdążono urządzić i dziś istnieją tam jeszcze wszystkie trzy szkoły osobno w swych odrębnych charakterach wyznaniowych; — gdy to wszystko razem rozważono, ktoż się będzie dziwił temu, że się znaleźli wreszcie obywatele w Grodzisku, którzy powiedzieli: choć w ostatniej godzinie brośmy my dzieci naszych i praw naszych w szkole!

I tę obronę mają na Piekarskich czolo obrzuwać w „Gońcu” oszczerstwami, że wiec w Grodzisku zapowiedziany odbędzie się „bez księży”, że wytoczą na nim sprawę „zabawą”, boszkolną! — że się zanosi na rozbijanie „jedności” narodowej!

Zachęcając to sobie rozwijać swą czujność: co by się z nami działo, gdyby publiczność nasza dawała wiary tym nieuczynym wyzwoleńcom naszego wykrzyknikom „Gońca” z Piekar, że sprawa szkoły jest „zabawą”!

Sprawa tej nieuczynnej zaczętki byłaby na wiecu publicznie poruszona, ale z względu na to, że się o „Gońca” w Grodzisku nie można było dopytać, odstąpiono od tego.

Wiec zgłosił p. Mieczkowski, którego obywatelską gorliwość przedewszystkiem nie wstręcał, i został obrany na przewodniczącego. Na sekretarza powołał przewodniczący ks. Formanowicz, na lawników ks. Schroedera, obywateli pp. Szeremera, Biskupskiego i Józefa Chocimczyńskiego. Po odezłaniu i przyjęciu protokółu obrad przedłożył przewodniczący adres do Ojca św. Leona XIII na ręce ks. Kardynała Ledóchowskiego następującego brzmienia:

Do J.Em. Kardynała Prymasa hr. Ledóchowskiego w Rzymie.

Kilka set zebranych Polaków katolików na wiecu w Grodzisku, zwołanym w celu naradzenia się nad położeniem naszej szkoły katolickiej, nie możemy sobie odmówić, aby nie prosili jak najpokoźniej W. Eminencyi, aby raczyła Koscioł nasz, przedewszystkiem zaś parafją Grodzką, Otoc św. do pobłogosławienia polecić, a przynajmniej w tym celu naszej wierności i naszego postępowania w ścisłej Apostolskiej, od której się do ostatniego tchnienia naszego nigdy nie odstępować niniejszemu publicznie służemy.

Około 500 zebranych wiecovników z Grodzka i okolicy jednogłośnie adres ten zatwierdziło.

Następnie mówili dr. Szymański najpród o stosunkach szkolnych ogólnie a potem szczegó-

lowo o szkole katolickiej w Grodzisku. Po nim zabrał głos ks. Schroeder i w dość długim przemówieniu przedkładał zbranym ich obowiązki chrześcijańskie względem dzieci, ażeby szkoła jest w stęsku do Kościoła i przypominał: że dzieci nie należą do państwa, ani do rodziców, ale do Boga, i że za to rodzice będą odpowiedzialni!

Następnie odczytano następujące rezolucje, na które się wszyscy zgodzili.

Rezolucja I opiewała: że w myśl § 24. konstytucji pruskiej żądają katolicy, aby kierowanie i udzielanie religii w szkołach katolickich było dozwolone tylko księżom i nauczycielom, którzy mają do tego upoważnienie władzy duchownej prawowite; dalej, żeby dla nauki religii była przepisana stosowna literatura i używane były książki tylko od Kościoła potwierdzone.

Rezolucja II opiewała: Żądamy szkoły konfesyjnej, to jest dla nas katolików, katolickiej, i w myśl tego żądamy zniesienia już uchwalonej szkoły mieszanej w Grodzisku. Żądamy, aby w tej szkole konfesyjnej nie będzie nam zapewniona, to żądamy wolności nauki religii, a my sami postaramy się o nią tak, by nasze sumienie było zaspokojone.

Rezolucja IV: Uważamy za nasz święty obowiązek, abyśmy rodzice, mianowicie matki, przy dzisiejszych stosunkach w szkole czuwały w domu nad religijnym i narodowym wychowaniem dzieci.

Nadto postanowiono udać się do reencji w Poznaniu, na podstawie materiału, jaki już został zebrany, aby zaprowadzenie szkoły mieszanej w Grodzisku zostało cofnięte a szkoła katolicka w dotychczasowym swym charakterze zachowana. Gdyby rejenja tego nie uwzględniła, postanowiono przesyłać wszystkie wyższe instancje. W tym celu wybrano komitet, do którego wchodzi następujący personel: Mieczkowski, Aleksandrów, Szermier, A. Biskupski, Józef Cholewicki.

Wice- i prezesa 2 godzinnych obradach został przez przewodniczącego zamknięty. Między zgromadzonymi było także dwóch księży, którzy mimo nabożeństwa pasyjnego na wieś podążyli, i to k. prob. Barcz z Ruchocia i ks. prob. Sahecki z Płaszowa.

Taki był przebieg wieca Grodziskiego, który „Goniec” śmiało pranumerando, bo 24 godzin naprzód, nazwał robotą, „bez księży”, „jalowizną” i „rozbijaniem jedności”.

— * Z Rzymu donoszą „Kur.” iż z pewnością w poniedziałek dnia 8. bm. odbył się miało przyjęcie deputaty polskiej przez Ojca św. i to o godz. 12 z południa. Adres żaden odczytany nie będzie, ale wrócy go Ojca św. nasz Kardynał-Prymas. Do tej chwili nie doszły nas jeszcze żadne szczegóły o tym posuchowaniu, które spełniać ma najgorętsze życzenia całej Polski. Mamy jednak pełną nadzieję, że Ojciec św. Leon XIII równie serdecznie i po ojcowsku przyjął naszych wysłańców do tonu swego, jak to miały mieć zwyczaj czynić biogospolawie pamięci Ojciec nasz i Opiekun, Pius IX.

— * Z Londynu piszą, iż ministrowie angielscy oświadczyli znanym sobie Polakom, iż w razie wojny Anglii z Moskwą, nie mogą nie uciąć dla zachęcenia Polaków do wstąpienia przeciw Moskwie i to o chwasy wystawienia niecierpliwych na całą i krutąją zemstę ich ośmielono. Dla tego też ostrzegają przed intrzygantami, i którzyby żądając Polaków obiecywali im gruski na wierzbie, za które to puste obietnice gorzko potem płacić trzeba. Jesteśmy pewni, że wszyscy nasi wiaruszy zupełnie w szeroczęść tych angielskich wyjążeń.

— * Walka rządu z Kościołem. Z Koronowa pisał do „Pos. Zięt.”, iż ks. Gumprecht wikarygo ze Skrzetusza, obecnie we Witkowie bawiącego, zmuszono do wykonania przysięgi, iż nie wie, o co się stało z kluczami i pieczęcią kościelną skrzetuską, które to przedmioty, jak już pisaliśmy, zostały ks. Gumprechtowi z tego pomieszczenia ukradzione.

— Termin w sprawie likwidacji zruconej na p. Lizakowi ze Skrzetusza, wyznaczony ks. Arcybiskupem Kardynałem-Prymasem Leśdchowskim i na dzień 8. stycznia rb., został dla tego odroczony, iż biegł w piśmie mieli orzec, czy dokument wyliczka przesłany p. Lizakowi a przez tego sądowni wręczony, rzeczywicie ks. Kardynał-Prymas własną ręką podpisał. Zdanie przez biegłych w tym względzie wydane, nie jest nam znane, ale musieli dokonać ten już żądał, bo sąd nowy termin na dzień 9. lipca rb. w tej sprawie wyznaczył, na który jako oskarżonych wyzwa: ks. Arcybiskupa Leśdchowskiego i właścicieli nieruchomości pp. Jana Dobbersteina i Juliusza Rhodogo ze Skrzetusza.

— „Kur.” pisze, iż ks. Buszkiewiczowi, z którego dnia 11. bm. kończy więzienie swoje w kryminale komuniści, już dawniej urządzenie oświadczone, iż po odsiedzeniu kary więziennej, zostanie internowany na wyspie Zingst, na pobrzeżu pomorskim leżącej. Nie można wystawić sobie smutniejszego miejsca pobytu nad ten wybuch przysięsły, gdzie ani aniola katolickiego, ani nawet jednej duszy katolickiej nie ma. Ludność tą wysegi jest biedna, a ks. Buszkiewicz, nie mający żadnego utrzymania, wolałby zapewne być skrzany na wycanie, niż na zamknięty pobyt między ludźmi obcymi, którzy ani będą obcymi, ani będą mogli dać każdemu stosowne dla niego pracy, dla utrzymania życia niezbędnej.

— Ks. Biskowski o dyocyji chełmińskiej skaz. sądz w tych dniach w Gdańsku, za „nieprawne” wykonywanie obowiązków kapłańskich w Łęgowie, na 150 marek albo 15 dni więzienia.

wyobudzi, jednak w końcu sztyca z miecha, bo — powiada Moskwa — dyskutuje na kongreście, ale spokojnie, z zaufaniem do nas Moskali, a nie z zadrękań nad naszymi zwycięstwami.

Tylko wni zaufania żąda Moskwa. Ale ośd zrobić z tą upartą Europą, która wcale się jakoż zdobyć nie może na upragnione Moskwie zaufanie?

Ustępstwa Moskwy idą dalej jeszcze, bo aż do zaparcia się własnych słów swoich. Oto kanclerz Gorozaków zapiera się, jakoby zapowiedział Rumunii, iż nigdy nie zgodzi się na przedłożenie sprawy Besarabskiej kongresowi, i kłnie się, iż wcale nie groził w razie oporu zachęcaniem cara rozbrojeniem wojsk rumuńskich. Jednakże książe Karol woi dowierzał temu, co dawniej słyzał jego posel, niż temu, co na dzisiaj kłnie się niedawny przyjaciel jego książe Gorozaków, i oburzony na przewrotność moskiewską zawołał w nieniesieniu do areta juntuńskiego przy dworze petersburskim generała Ghiki: „Powiedz pan księciu Gorozakowi, że armia rumuńska można zgnieść, zdławić, ale dopóki ja i księżom, kara i ja, nie będę ministra Bratiana z pytanym, czy w tym samym ranie nie mogła armia rumuńska obronić się na terytorjum austriackim. Hr. Andraszy nie mógł zapewne na to przystać. Gdyby przywołano takich, równałoby się wypowiedzenie wojny Moskwie, ale zapewnił wyłączenia rumuńskiego, iż odgrotwał zajęcie przez wojska moskiewskie Bułgarii i Rumunii uważa za zupełnie sprzeczną z interesami Austrii, a na zabór Besarabii przez Moskwę wszystkie mocarstwa zgodzić się nie mogą. Tymczasem rząd rumuński zabrał znaczną część wojsk swych po nad granicą austriacką, będąc widocznie pewnym, że w ostatecznym razie Austrii im swojej nie odmówi opieki.

— Moskwa nie żądała wprost wydania floty tureckiej, ale zaprzęta skromnie, czyli szłył, nie chciał jej dać pod „rozporządzenie” cara. Sultan jednakże woli sam ją rządzić, a Wętki basza chce ją wozwać i Bonfuru by w razie wojny angielsko-moskiewskiej flota turecka nie była zmuszona oprzeć się przeprawie okrętów angielskich.

Wplyw Wętki baszy, stanowego zwolennika Anglii, zwiększył się podobno w dniach ostatnich w Carogrodzie, i jest nadzieja, że się Wętk na czele rządu tureckiego nadal utrzyma.

— Oman basza, o którym donoszą, że przykonany o niezłomnej potęgze Moskwy, jej sprzyja, został mianowany komendantem wojsk carogrodzkich.

— Moskale odwołali wszystkich oficerów znajdujących się na urlopie w Carogrodzie, gdzie jak mogli przymiliali się ludowi i sutanowi, i pospiesznie oszacowują się w Rodosto i w Eadkieci, które to miejsce ma stanowić węzeł ich pozycji.

Wojska tureckie obnoszą już na nowo Bukjucker.

— Do „Times”, który o ile może szerzy pogłoski pokolewo, telegrafują, iż I dywizja kuzaków i I dywizja kawalerji sąsiedni ludem do Moskwy. Książę Saachowski także powną częścią wojsk moskiewskich do ojezyny odprawia.

— Sutanowi sprzykrzył się narozciele pobyt

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. Moskwa spóźniła znaczenie w ostatnich dniach z tonu i powiada, że byłoby Europa cała dała na kongresie rękojmiej, iż przejmie na siebie oswobodzenie chrześcijan wschodnich od przewagi tureckiej i ureguluje zupełnie wszelkie sprawy na korzyść tryebte chrześcijaństwa, to Moskwa wale żadnym temu nie będzie robiła trudności. Ale potrzebna jest rękojmie, że od ten będzie dopływać i to materialny, oraz je goloślowych rękojmie. Przy tej pięknej pokore

O obowiązkach Matek chrześcijańskich.

(Dalszy ciąg.)

Dzieci po Bogu są własnością rodziców: to mówi Bóg, natura, społeczeństwo, państwo i wszelkie prawo; dzieci są świętem dziedzictwem, powierzona rodzicom przez Boga samego, mówi św. Jan Chryzostom — ojcu i matce nikt nigdy nie zaprzeczy charakteru nauczyciela naturalnego, a dom jest szkoła dla dziecka pierwszą i ostatnią, która żadne prawo dotknąć nie może, jedno prawo Boga, do którego ustroju nikt żadnej dnożki przymieszać, jedno Ten, co stworzył familię, to jest Bóg sam, i o dkré nikt prócz Boga sprawy żądać nie będzie i nie może. A jeżeli obci: ojciec i matka urodzonymi są dziećmi nauczycielami, co kształcą i rozwijają jego duszę do pierwszego obrzasku najświętszej, najwewnętrzniejszej i najpłaczniejszej, jeżeli obci:ja to obowiązkiem ryd na niej pierwsze ślady i budują w jej wnętrzu i rozdmuchują ogień Boga, w ukryciu spojczywają, to cały zakres wychowania, cały układ domu, rodziny matkę wstrząsają jako najświętszą z dziećmi połączoną, jako tylko dla niego stworzoną, a więc jako pierwszą i główną jego nauczycielką.

Od pierwszej chwili ona blizka dziecku aniżeli ojciec, jałgodniejsza, słodzeza sercu dziecka odpowiedniejsza, jałgodniejsza, ale tem samem pełniejsza na nie wplyw wyiera, wplyw instynktowy już wtenczas, kiedy rozum ogarnął jeszcze nie można, nad którym ojciec więcej może panuje. Jej słodczy i jałgodność więcej do dziecka przemawia, aniżeli powaga ojca, rozgrzane a jej pierś bardziej się do niej czuje przyjałgodnie, ona zawsze przy jego łoku, bezluzanie jej obo z jego okiem się schodzi, ona najłatwiej rozumie wszystkie jego potrzeby, na wskroś prznikać się zdaje jego duszę, wciąga się w nią wstępując, niema mowe jego znaków rozumie, z niem place, i z niem się cieszy każdemu chwili jego życia, jedna się zdając z dzieckiem osobą, — ztąd ten wplyw potężny matki na dziecko, to wzajemne, ścisłe, serdeczne zlanie się dwójga sero matki i dziecka. Karmicielka i strażniczka od chwili niemowlęcej, nieodłączana ani na chwilę od niego, świećkaj, nieodłączają zory jego duszy, pierwsza się patrzy na promyki wstępującego światła, na pierwsze iskrzy tego ognia Bogaż w jego duszy, których nikt inny nie dostrzega, pierwsza je pochwytnie, nadaje im formę, — i jeżeli chrześcijańska, Bogu oddana, do Boga je zwraca i Bo-

gu poświęca, jako pierwociny serca, co pod macierzy skrzydły się obudziło, zabyłse.

Tego miłe matka osza niegdą nauczała.

Gdy śpiącemu w kolebce święty hymn śpiewała, śpiewał rozrzewniony na to wspomnienie Biskup-poeta. O jak wielkie święte matki zadanie, kiedy ja Bóg w tej chwili jako kapłankę woła, w budzącej się duszy na citarz wskazują, na którym zapalił ogień ofiarny miłości Siebie, aby strzegła jego czystości, a jego płomicy podęcała wonnemi kadziadły religii wiary, onoty, świętości, a oddać strzegła przed wplyw zbyguich wewnętrznych wplywów, któreby łatwo zagasić go mogły.

Najgłębiej do duszy wnikała wrażenia lat dziecinych, młodzieńczych — starzec siwoządy, oparty na kiju, głowę podłoni z dumą, kiedy na myśl przychodzi wspomnienia z lat dziecinych i chociaż skrzydła opadły, jak ptak chciałby zerwać się do górze, ażeby podumać, pokochać, i mięsczać, na których bawił na zmie śmieci i zda mu się, że młodzieńcom, że im się przybyło, kiedy drzącym głosem opowiadał może o czasach minionych, o dniach przemartonych w matki objęciach. A te chwile przeciei, w których matka królowa jest dziecinygo serca, duszy, ona jedna wtenczas pro-

Moskali pod samym Carogodem i szlak do niego. Książka Mioska Safewa baze z zapamiętaniem, kiedy przed opuszczeniem Moskale linia demarkacyjna. „W każdej chwili, odpowiedział uprzejmie brat carski — skoro tylko flota angielska wypłyje z Bosforu.”

— I nie będzie ten sułtan? Zwrócił się do Anglików, to ci mu każą usunąć Moskale, a gdy tych chce wypędzić, niech nam Anglia dobrym przykładem a cofnięciem się natchmiast? — odpowiadają Moskale.

Niemcy. Car Aleksander, przycięnięty do muru angielskimi żądaniemi, napisał do wuja swego cesarza Wilhelma czuły list, w którym odwołując się na uczucia powinowactwa, prosi o pomoc dla swej polityki, w takich znajdujących się opałach. I list podobno tak skrukał, że od tej chwili Niemcy stanę bezwarunkowo po stronie Moskwy. Pomimo więc wszelkich przesądów o sprężystości swoich interesach obydwu narodów, wielka miłość Niemców do stolicy cesarskiej w Moskwie, rządzi dotychczas powinowactwo obu dworów, obec którego nawet książkę Bismark okazuje się być bezsilnym.

Kto wie zresztą, co car do cesarza pisał. Może poruszył on jedną stronę, która od wieku nie przestaje dzwignąć, — sprawę Polaków. A wtedy odpowiedź jest zawsze jedna: bądź spokojny, pojedźmy dalej ręką!

— Odpowiedź cesarza Wilhelma na list Ojca sw. Leona XIII, wzmęczona została w zeszłym śródku Kardynałowi Franchi przez posła bawarskiego, którego Niemcy, nie mając własnego posła przy Stoicy Apostolskiej, do tego roku użyli. Spodziewać się zatem można, że nie długo będzie treść tej ciekawej zamiany listów urzędowo ogłoszona.

Francya. Wpływy „J. des Debats” i organ p. Gambetta „Repub. Franc.” tak niedawno jeszcze archymoskiewski, napadają teraz tak gwałtownie na Moskwę, że obywateli nie ma pod moskiewską w Petersburgu. Ordów i prosił ministra spraw wewnętrznych Washingtona, aby temu przeszkodził zechciał. Minister odpowiedział Moskalsowi w ten sposób, iż dał mu poradę, że Francya to nie Moskwa, gdzie dziennikom przepisują, co i jak pisad mają, ale jednak chcąchem sępnąć dziennikarom, by delikatnie, przez rękawicę, dotykali juchtu moskiewskiego. Nie uczynił tego jednak minister francuski przez grzesność dla moskiewskiego posła, ale dla tego, by nie ośledzając intencji rządu francuskiego, który biorąc stronę Anglii, będzie w razie wojny zmuszony, do porzucenia tej tak bezwarunkowo obecnie głoszonej neutralności.

Austryja. Wiadomem jest, iż jednym z głównych przyczyn liberalnego katechizmu, jest zupełne równoprawienie żydów. Konstytucya tej liberalna Austryi, zajęła się gorliwie tymi lubi nieomienionymi synami Izraela. W jaki ci obywatelski sposób umiała wykazać przychylnie im prawa, daje nam obraz następujący opis „Czasu”: „Właśnie w owym roku nowego lichwiarza, który wpadł na dziwny i nieudany pomysł, zabierania dłużnikom dzieł w zastaw. Josef Sunk jest specjalista, pożyczka przedwzrostkiem ubogim wdomo: po urzędnicach, bierze od nich w zastaw domy płatnicze, na pobierając z kas rządowych emerytura, a gdy to są potrzebne dłużnikom dla przedłożenia ich w kasie, zabierał za miej-

scie w zastaw, co tylko posiadała jaka wartość, a w braku tejże, wzdanie dzieł. Pożyłszy on takiej ubogiej wdowie przez półrocznik, aż do austryackich, pobierał od niej na procent i umorzenie co miesiąc 1 złoty i 70 centów, i jeszcze nie był zaspokojony, wybrałszy za 8 zł. 27 zł., lecz żądał zwrotu całego kapitału. Pięrazy wdowa szła ze swoim dowodem płatniczym do kasy, musiła znowo w Sunka syna swego 12letniego, a gdy pewnego razu chłopiec miał egzamin w szkole, Sunk wziął w zastaw 10letnią siostrę chłopca. Nieszczęśliwa wdowa zażądała nareszcie dnia 3. bm. pomocy policyi, która uwolniła syna jej trzymanego w zastawie, a uwigła lichwiarza. Podczas rewizji znaleziono u Sunka 28 arkuszy płatniczych, za pomocą których wysysał z biednych wdów grosz ich ostatki.

Przy takim postępowaniu trudno to bardzo był wielkim przyjacielom naszych brat mojegożewskiego.

Moskwa. Kłopoty, jakie wina wojna wschodnia sprawdziła Moskiewie, nie przeszkadzały jej wcale, niszcząc ostatnich śladów naszej odrębności narodowej w Królestwie Polskiem. I tak niedawno rada państwa postanowiła stanowczo wstrząsnąć arkuszy dotychczas przy ministerstwie skarbu „Wydział finansów Królestwa Polskiego.” Co nam bowiem pod tym odrębnym wydziałem finansów, dla nieistniejącego wcale Królestwa Polskiego? pisze urzędowy moskiewski dziennik. Wszystkie interesy kraju Przywilejowskie — tak nazywają Moskale Królestwo Polskie — gładzą się doskonale załatwić w Petersburgu, a pieniądze wydawane przez skarbu państwa na utrzymanie dość licznych wydatków tego niepotrzebnego dzisiaj „wydziału finansów” mogą być przez nas użyte nierównie pożytecznie.

Inny dziennik moskiewski, niły to od rządu niezależny, powiada, iż za to zniszczenie wydziału finansów należy się rządowi wdzięczność, nie tylko od Moskale, lecz nawet ze strony rosyjskich obywateli. „Wszakże, którzy zabili nareszcie przekorną, iż dla prawdziwego polskiego patriotyzmu rzeczywistym jest dobrodziejstwem ostatecznym i stanowczo zlanie się Polski z Moskwą.”

Można dalej posunąć dżitkie szperstwo? Znosząc ostatni ślad naszej odrębności administracyjnej, i to jeszcze w ważnym wydziale finansów, każą nam jeszcze za gwałt ten dziękować, jak za dobrodziejstwo! Tak zwrotnych pojęd nie zaszczytują jeszcze w Polakach wiekowiawniola.

Anglia. „Times” sądzi, że przez poniedziałkowe obrady w parlamencie angielskim stanowczo ustalili się polityka Anglii w sprawie wschodniej: Parlament bowiem rozstrzygnie, czy zgodzą się to z interesami Europy i Anglii, aby Moskwa miała tak wielką przewagę w Europie wschodniej, na morzu Czarnem i w Azji, jak jej mające zawarty z Turcją traktat w San-Stefano. Parlament postanowi, jakie środki powiniene rząd angielski przedsięwziąć w sprawie wschodniej, dla obrony swych własnych interesów, i tym sposobem, raz nareszcie dowiemy się, na co ostatecznie decydują się Anglia.

Wpływ, jakie Anglia pieniędzmi swemi wyrobiła sobie w Egipcie, skłoniły wiekierki, zależnego dotychczas od Turcji, do oświecenia, iż natchmiast ogłosił się niezawisłym, jeżeli Turcja zabrze przymierze z nieprzyjaciółmi Anglii. Oza-

jeńcu jednakie Egipcie przez Anglię niemo było być mowy, bo Francya pod tym warunkiem na jednę z Anglii zgodziła się w sprawie wschodniej polityki, iż Anglia zobowiązała się uroczyście ani Egipcie ani Syrii nie tykać.

— Literatowo angielscy ciagle brudzą rządowi w jego zamiarach przeciw Moskiewie. I tak świeżo wypisali najznaczniejsi głowice liberalizmu petycją do królowej, w której wyrażają żal swój z powodu zwolnienia rezerwy i proszą, aby użyła wpływów swych na zwolnienie kongresu.

Rzym. W tych dniach umarł znowu w Rzymie dostojnik Kościoła, ks. Kardynał Berardi, o którym pisało, że był jednym z kandydatów na tron papieski. Purpurat ten urodzony w Cecanow w r. 1810, w późniejszym już wieku wstąpił w stan kapłański, i brał znaczny udział w rządach państwa papieskiego, odznaczając się rozumen i energią. Kardynałem mianował go Ojciec św. Pius IX w roku 1868.

— Generał zakonów O.O. Jesuistów ks. Heks niebezpiecznie zachował, a że liży już 83 lata, więc nie ma nadziei zachowania go przy życiu. Sądzi, iż następcą tego zwierzchnika będzie obecnym prowincjał Jezuitów w Rzymie, O. W. Cardella.

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań, 10. kwietnia. W poniedziałek wieczorem o godzinie 6 odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Pomozy Naukowej miasta Poznania na majej sali barzarowej. Przewodniczącym obrano p. Ulatowskiego, który de pióra powołał p. dr. Jarosławskiego. Po przeczytaniu protokołu przeszłoogromnego Walnego Zebrania, odczytał sekretarz komitetu p. prof. Trawicki sprawozdanie z czynności komitetu i stanów kasy. Pojem nastąpił wybór nowych członków komitetu w miejsce występujących. Pan prof. Studziński, pomimo że został wybrany do Dyrekcji Towarzystwa, przyjął na dalszy czas urząd podokształnego. Dla tego przystąpiono do wyboru tych 2 nowych członków i obrano m. Liskowskiego 15 a dr. Osowieckiego 11 głosami. Udział był bardzo nierówny, gdyż tylko 24 członków złożyło z komitetem tworzyć Walne Zebranie. Komitet składa się obecnie z następujących panów: Kulidzińskiego, dr. Rakowicza, prof. Trawickiego i Studzińskiego, Liskowskiego i dr. Osowieckiego.

— * W Loknie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się dziś, w środę, o godz. 8 wieczorem ostatni odczyt Towarzystwa „Stell” o Peeszy polskiej, na co swracamy uwagę publiczności z życzeniem, aby się licznie zebrać zechciała.

— * „Gaz. Tor.” pisze: „Dochodzą nas coraz częściej głosy skargi i to z rozmaitych okolic na naczelnicy więzieli, którzy oddają się często w grzeszną, występna posługę lichwiarom, szczególnie żydom, a nadto podejmują faktoriów dla spekulatorów przedsiębiorczych parolaczy gruntów, że skądą tak sprządujących jak i kupujących. Mamy przed sobą listy, które przekonywająco i jasno jak na dłoni wykazują wprost niedogadane postępowanie niektórych naczelników, biorących od żydów prowizję za faktoriów, a następnie występujących niybu po stronie drugiej, przycemż drugą stronę po prostu oszukali.”

Chodzą pogłoski, że i w naszym Kępieńsku zachodzą podobne przykłady, ale my tymu dowierzać jeszcze nie chcemy.

— * Nieszczęśliwe stósunki wyrobione ujęwanymi u nas po wszech „wymiarani” stały się znowu przyczyną zbrodni, która w zeszłym sobotę sądowno, Niejaki Herman Arndt owalenieli i właściciel pielnego gruntu i młyn w Kopalnicach pod Pobiędzianami, zmuszony przez żonę i pasierba do odstąpienia temu na wymiar swej własności, nie mógł się z tem połączeniem swem pogodzić, i przez ciagle kłótnie doszło nareszcie do tego, iż do pasierba swego przed drzwi zmarszałt tak nieszczęśliwie w dniu 15. stycznia br. strzelił, że ranny w kilka minut umarł. Oskarżony bronił się, iż był obojętny napyty i w parzy, a nado iż strzelba, przy zamocowaniu się przy drzwiach zapartych przez nieobczajką, sama paściła. Sąd przajął obojętnością łagodną i skazał oskarżonego na 3 letnie więzienie.

— * „Germania” pisze: Musi znowu być codziennie ubarwionym na polaków, bo dowodem tego pismo, które ma nam narzę redakcyj, lecz pod adresem jednego z naszych współrodaków wysłało, doszło nas wczoraj. Oto list ten:

Berlin, 3. kwietnia 1878.
Szanowny Redaktorze! Pressę uprzejmie o podanie mi pod poniedziałek zamieszonym adresem najbliższej drogi do Petersburga, gdyż muszę tam pojechać. Celem mej podróży jest zastrzelony przekłętęgo przelidowca wiały, a wstyd całej Polska odłożyć wszystkich heretyków, przedłożowca ka-

wadzi, — nieodstępna towarzysząca w dobrej i złej doli — uosy, tłomaczy, — myśl rozwija — powiernica najskrytejszych jego tajników, świadek jego czynów, myśli. O szczęśliwa, wielka, jeżeli umie być królową, panią dziecięcego serca, kiedy zawiadanie wszystkim jego siłami — i umie o rękę pochwycić wszystkie serca struny, ażeby nie do innej stroić je pieśni, tylko do tej, która czysta, anielska, z Kościoła jest wzięta, religii jest oddziwieniem! Przy tej pacierzu budzi się dziecka dusza, a oko jego obława uru stacającego się z rąk matki do modlitwy złonzonej, z oka — ko niobu poniesionego, — i pozieńcie dziecko Boga pierwsze poniekąd, zanim go rozumie, a dusza jego pierwszy w tej chwili polidnia pręmu wiały! I w nim zawieszona, ostanie, tego niek nie wydrze, niek nie przegnał, chociażby ze wazech stron do duszy spływała trupa — i w zapłacie potęgi skniały wiarę zdrzedz się chciały, — chociażby nikt po tem więcej; tego ogala nie rozdmuchwał i nigdzie więcej po tem nie schodził się z religii wrazięciami! — to zawsze zostanie — to o chwilę budzić się w niem będzie, — to nie pozwoli mu nigdy do ostatecznej stoczyć się przespać, — to na najpiersze poznał, najprędz pokochał, bo to wyniósł pod pierś matki! I star-

cem kiedyś, chociaż odkryty łachmanami pod tym względem na duszy, kosiującą rękę wyciągnie do krzyża, bo on um matkę przypomnia — w szczęśliwo rozkleoną, — on myśl poniesione w progi domu, gdzie się ucył pacierka, i lampę w tem widzie będzie, co ostatnim bucha płomieniem, aby raz jeszcze rojanisł i rozwiścił ciemną duszę. „Tęgo imie matka nigdy naucazb,” powie z rozzerwieniem. Widok matki podobno kruszy i najmniejszego zbrodniarza, wiedzionego na zatrzaecnie, i rauce pod stopy matki i najniezszczęśliwsie serce. Jakież wstąpię matki zadanie, jakie ważnym momentem w wychowaniu ludzi jest matka. „Jedną z największych księż dla dziecka jest dobra matka,” powiedziała sławna polska księżka Kocińska, która w tym względzie ma doświadczenie. „Obydajka brzo przyniody, albo błędy, nioły albo wstęplki pojedynczych członków rodziny,” powiedział O. Venturi; jak znów Napoleon I. na rozpamiętanie: czemu wychowanie we Francyi nie tamuje złego, rozlewającego się z straszną zacięłością, odebrał od pani Campan, przełożonej szkoły panien w Paryżu, tę smutną odpowiedź: „Cesarzu, bo Francya nie ma dobrzych matek.”

(Dokończcie nastąpi.)

tolików trzeba zgładzić — mój przyjaciel Kulniewski z Kowna mi pomógł. Z przyszanieniem Gustaw Liebermann, rzecznik, Gr. Frankfurterstrasse 40.

„Germania” dodaje, że list ten zawiera wprawdzie tajemnicami literami a błędy muszą być umyślnie zrobione. Na użył wyżej podanej mieszka tylko wódka po rzetelnie naważenim Moskiewie, a list ten „Germania” zachowała dla polityki. Czyż już nie dosyć było Niemcom tych głupio smyślonych „głędów polskich”? Raz warczą, to ma polecić koniec.

— **Przy palarni** naszym weszła sobota w wsi Czarna pod Trzaniem spałło się znova na węgłi dwa maleńkie dzieci.

— **Dzień** w dzień można się doczekać przerażających przewrótów, jeżeli się dopuszczają niemieccy urzędnicy, tak w prywatnych stowarzyszeniach, jak i w urzędach państwowych. Złe zapuściło tak głębokie korzenie, iż dosięgło nawet niepozwalanego dotychczas urzędu sądeckiego. Donoszą bowiem z Głogowy, iż radca powiatowego sądu Stille także dnia 2. bm. z miasta, spieniewiczywszy 20,000 małych pieniędzy sierocych, i jest nawet obawa, iż znaczenie większy dopuścił się kradzieży. Komuż teraz dowierzać, jeżeli nawet pieniądze w sądzie złożone, nie są bezpiecznie przed złodziejami?

Ostatnie wiadomości.

— Z Londynu donoszą, że lord Beaconsfield, pierwszy minister Anglii, miał w poniedziałek bardzo długą rozmowę o Izbę lordów, gdy im zalecał odstąpić od królowej. Opowiadają, co dotąd zaszło na Wobeszie, że Anglia w żaden sposób dopuścić nie może, ażeby został się traktat, ułożony w San-Stefano, że musi zająć kongresu, albo też Moskiewie wojnę wypowiedzieć, tak zakończył: Nasze rezerwy będą wynosiły 70,000; jeżeli przyjdzie do wojny, będziemy mieli tyle sił, ile potrzeba. W tej chwili, kiedy się zanosi w świecie na tak wielkie zmiany, chodzi nie tylko o najważniejsze sprawy Anglii, ale wprost o wolność całej Europy (brawo!) Ani Cezar, ani Karól V. nie dźmierzyli tak obszernej posiadłości, jakie ma Anglia w wszystkich częściach świata. Dalsi obchodzą o obronę tych posiadłości i Anglia winna się podnieść.

Lordowie jedynomyślnie — bez głosowania — przyjęli adres.

W Izbie posłów przemawiał minister skarbu Northcote, tłumacząc politykę rząd angielski przeciw Moskiewie. Przewił nimnau zabrał głos p. Gladstone, który przemawiał zawsze za zgodą z Moskalami, teraz jednak potępił Moskali, że chcą zabrać Besarabię, razdił jednak, żeby Anglia wojny nie rozpoczynała, ale starała się doprowadzić kongres do skutku. Dalsze obrady odroczono do dnia następnego.

— W Izbie włoskiej w Rzymie i radono także nad sprawą wachodnią i kilku posłów ostro występowało przeciw Moskiewie.

Rzym, 9. mb. Papież przyjmował dzisiaj deputację złożoną z 100 osób z Austrii i Węgier i zapewniał ją, że się troskliwość zajmuje losami Kościoła w ich krajach. (Nasza deputacja była zapewne obecna na tej audyencji. Przep. „Oręd.”)

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawicki w Poznaniu

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 10. kwietnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupców	Za 10 kilogramów		
	piękn.	średn.	połod.
Paszony	10 10	9 30	8 70
Zyta	6 25	6 50	6 50
Jermienia	8	7 20	6 80
Kardus	7 60	6 90	6 20
Grzech do gotowania	1 30	1 30	1 30
	7 20	7 40	6 80
	7 70	6 50	6 30
Zubin żółty	5 50	5 30	4 30
„niebieski	4	4 00	3 50
Tetera	6	5 20	5 70
Wół	17	11	10
Węki	6 15	5 35	5 75
Koniny czerwonej	50	55	45
„czarnej	75	70	60
Razpek zimowy	—	—	—
Razpek letni	—	—	—
Sierociny	25	15	—
Słony	15	—	—
Sianu	3 50	—	—

Oke wstrze (w beczki) za 100 litrów po 100% Tral.
Wypowiedzian 20,000 litrów, cena wypowiedz. 40,80 mk., na kwiecień 45,80 mk., maj 50,60 mk., czerwiec 51,30

mk, lipiec 52,00 mk., sierpień 52,70 mk., wrzesień 00,00 marek

Okwota w miejscu (bez beczki) 49,80 mk.

Wrocław, 9 kwietnia. (Ceny targowe miejscie.)	W markach i łogach za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	połod.
Stale ceny ustanowione przez deputację targową.			
Pasienka biała	20 60	21 40	10 80
„żółta	19	20 30	10 60
Żyto	14	15 20	12 80
Jęczmień	16 80	15 10	14 30
Owies	13 60	12 90	12
Grzech	17	15 80	14 40
Rzop	31	38 50	25
Rzopik zimowy	20	33 50	22
Rzopik letni	38	25 50	21
Linca	23 50	20	17
Sianie linao	35	22	19

— **Na sprzedaż** mamy książeczkę pod tytułem Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego podług urzędowych dokumentów spisane. Za pozwoleniem najprz. ks. Biskupa Warmińskiego. Książeczka ta zawiera 80 stron 8 w. i jest odbudzona 3ma rycinami. Cena 50 fen. banko.

— **Na sprzedaż** mamy Wykład nauk katolickich znowych dla użytku domowego przez ks. Tłoczyńskiego, wikaryusza od t. u. i O celu i znaczeniu nauk. Wielki format, 2 arkusze druku. Następne rozdziały będą wychodziły po sobie. Każdy posiadać może z ceną zakupu.

Przy osieroceniu Stoicy Arcykapłan, przy osieroceniu try parafii, przy uśmierceniu żony od szkół, książeczka ta winna się znajdować w każdej rodzinie. Cena od sztuki 20 fen.

— **Obrazy olejne** na płótno malowane pędzla sławnego malarza w Rzymie przedstawiającego Ojca św. Leona XIII. Obraz ten artystycznie jest wykonany, obciążony na płótno i opawiony w pojedynczą ramę (blindram), wysok. 42 cm. szer. 32 cm. Cena wynosi tylko 3 marki bez frachtu.

— **Zwrażamy uwagę** Czytelników naszych na tożkonito try książki prof. Kuzmickiego.

Wzory prozy trzy części, I obejmująca 40, II 30, III 48 arkuszy wielkiego formatu, która p. J. K. Zapiski odaje dla naszych czytelników po jedynie zniżeniu cenit, bo za trzy części razem 4 mk. 50 fen. Ci czytelnicy, którzy pierwszą i drugą część kupili, mogą i trzecią części dostać w cenie 1 mk. 75 fen. Działalność naszą do Ełpiyskiej naszej, za co książki przesyłamy franco.

Towarzystwo rolnicze
dla powiatu Szubickiego urzędzą w dniu 18. czerwca r. b. we wsi Królikowie

WYSTAWĘ
zwierząt, płodów, wyrobów rolniczych i przemysłowych.

Zgłoszenia najpóźniej do 20. maja do pana Rogalińskiego w Królikowie pod Rethowem.

KOMITET. (827)

Ważne dla gospodyni!

Na święta wielkanocne polecamy już od dawien dawna u nas za najlepsze mąki własne wyroby mączne burtonie i detalicznie po najtańszych cenach. Przygotuj swojej mąki są te, że przedwzysztym dobru i są wypiek, biały, dobre i sładzila i w kubku jest bardzo apora.

Pomilno że w ostatnim czasie ceny zboża się podniosły, sprzedaje z powodu wielkiego mego zapasu mąki po starych cenach. Również wszelkie gatunki krupów dobre i tanio.

H. Lewin, Szeroka ul. 18.
narożnik Wielkiej Gałar, blisko mostu chwalczewskiego.
(402)

Otwarta posada nauczycielska.
Druga posada nauczycielska przy tutejszej szkole, przynosząca 800 mk. z wolnym pięknym pomieszkaniem i wynagrodzeniem za opał zawakowała i ma być natychmiast obsadzona. (935)

Wronki, 6 kwietnia 1878.
Katolicki dozor szkolny.

Wiatraka
w dzierżawę poszukuje
S. Szykiewski
Samostrel p. Sadei via Nakol.

Sanownej Publiczności miasta i okolicy donoszę najmiejsem ugrznie, iż z dniem dzisiejszym otworzylem tu w Środzie

handel korzeni, cygar i łakoci
przepracujac ceny umiarkowane i jak najkorszą usługę, polecam się łaskawym wględom (897)

Józef Rogoziński.
Środa, dnia 8. kwietnia 1878.
Na nadchodzące święta.
Pięknę miadaly, rodozynki, świele młode, różne araki, herbaty w wielkim doborze poleca

J. N. Pawłowski,
(366) ulica Wolna nr. 7.

Za 10 Marek!
8 metr. matery na sukno, 9 m. ciękiego w kratkę płótna na parę.

1 wielka wianina chustka, (401)
3 białe płociono chusteczki,
1 wolniany suk. kamforowy, wszystkie znowy wykonane na zakł. posadka na 70 metr. Kralna matery, cz. suknie i sukła płótna

w Berlinie, 14 Oranienstr. 44
Skład na prawo.

Co tylko wyszło.

1) Piektu, czy jest? czemu jest? co czynt, żeby się do niego nie dostać, napisal ks. Biskup de Segur. Cena 75 fen. 1878.

2) Objawienie Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie z żędol antyentycznych na mięsiec i zrodzeń panna zabrał I. i S. Gietrzwałd 1878 z 30 fen.

3) Wóby przypowiadania o losach Chrześcijańskiego społeczeństwa, i wiele pojedynczych Narodów, obejmujących obecnie i przyszłe czasy aż do obiorzenia świata, wydał Stanisław Schmidt, str. 104. 1878. 50 fen. i jest do nabycia w kategorni (364)

N. Kamińskiego i Sp.
w Poznaniu.

Wina Greckie
po najtańszych cenach **sładkie i wytrawne**, poleca jedyny skład na W. Księstwo Potańskie (383)

Urbankiewicza,
Noma ulica wia i wis księgarni p. Zapiski i " plan Wilhelmowski nr. 4.

Subjekt
który się w miejscu znajduje i ma rekumendacya może zaraz wstąpić do mego handlu korczowego.

Jan Chmielewski
(389) Kozłozryn.

Ucznia
do farbierni poszukuje (382b)

B. Putaski.

Chłopca
porządnych robotników poszukuje (385)

Teslofor Lipinski,
mistrz piekarstwa, ul. Półwiejska 7.

Panny,
które w mojej farbierni i pralni chcą się wyuczyć prasowania i, mogą się natychmiast zgłosić do (382a)

B. Puluskiego.

Biegłe panny
w szelensowni i łasztrowaniu przy dobrej zapłacie znajdująca w naszej fabryce obwisa (396)

Katz & Kuttner.

Panna
która umie dobrać szycie na muszynie szkiełce poszukuje miejsca. Blizszych szczegolnie dowiedzieć się można na dw. Wójcicheu nr. 5 na partezie. (392)

Biegłe panny w krawieczyźnie
szukają zatrudnienia natychmiast. Wilhelmowska ulica nr. 18. (400)

Wójcicheowska.